

Dokumenty

MEMORANDUM DZIAŁACZY KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W NRF

Memorandum ośmiu czołowych duchownych i świeckich działaczy zachodnio-niemieckiego kościoła ewangelickiego dotyczące aktualnych problemów polityki zagranicznej i wewnętrznej NRF, a skierowane do partii bońskich, wywołało w zachodnioniemieckich kołach politycznych duże zainteresowanie. Tekst memorandum doręczony został 50 ewangelickim deputowanym do Bundestagu oraz prezydentowi Lübkiem, kanclerzowi Adenauerowi i ewangelickim ministrom rządu NRF.

Rząd boński nie ustosunkował się oficjalnie do treści memorandum. Rzecznik rządu NRF — von Eckardt — oświadczył jedynie, że rząd nie widzi powodu do zajęcia stanowiska wobec „poszczególnych panów z kościoła ewangelickiego”. Rzecznik dodał przy tym, że ogłoszone memorandum nie jest wykładnikiem oficjalnego stanowiska kościoła ewangelickiego w poruszanych kwestiach¹. Zostało to następnie potwierdzone oświadczeniem kancelarii niemieckiego kościoła ewangelickiego w Hanowerze, która nazwała memorandum „prywatnym opracowaniem jego autorów”².

Rządząca partia CDU/CSU nie ogłosiła żadnego oficjalnego komentarza krytykującego memorandum, donosząc tylko o toczących się rozmowach między autorami memorandum a posłami tej partii³. Jedynie sześciu ewangelickich deputowanych CDU ogłosiło oświadczenie będące repliką na niniejsze memorandum⁴. Również rzecznik koalicyjnej FDP zapowiedział, że rozmowy deputowanych FDP z autorami memorandum podjęte zostaną w najbliższym czasie. Rzecznik uznał memorandum za dokument o wielkiej wadze⁵.

Rzecznik kierownictwa SPD — Barsig — oświadczył, że „memorandum powinno zostać poważnie i rzeczowo zanalizowane, tak jak zasługują na to jego autorzy”. Rzecznik wyraził dezaprobatę dla tych, którzy w treści memorandum doszukują się „zdrady”⁶. Podobne stanowisko zajął zachodniobermberski burmistrz W. Brandt, który określił memorandum jako niezwykle interesujące i pożyteczne, mimo że — jego zdaniem — znajdują się w nim pewne niewygodne koncepcje⁷. Przewodniczący Bundestagu Gerstenmaier w części wywiadu radiowego poświęconego memorandum powiedział: „Uważam, że to co w memorandum powiedziano na temat polityki zagranicznej może być w poważnej części zaakceptowane”. Nie zajął on jednak wprost stanowiska w stosunku do postulatów zawartych w memorandum⁸.

Treść memorandum spotkała się z atakiem ze strony kół przesiedleńczych, które swój protest przeciwko sformułowaniom memorandum oparły jak zwykle — na dotychczas stosowanej argumentacji⁹.

¹ „Die Welt” z 27 II 1962.

² „Stuttgarter Zeitung” z 27 II 1962.

³ Tamże.

⁴ „Der Tagesspiegel” z 2 III 1962.

⁵ „Stuttgarter Zeitung” z 27 II 1962.

⁶ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 27 II 1962.

⁷ „Süddeutsche Zeitung” z 5 III 1962.

⁸ „Deutsche Zeitung” z 19 III 1962.

⁹ „Der Tagesspiegel” z 1 III 1962 oraz obszernie w biuletynie przesiedleńców „Deutscher Ostdienst” nr 9/10 z 5 III 1962.

Ogólnie stwierdzić można, że ogłoszone oświadczenie działaczy kościoła ewangelickiego w Niemczech zachodnich stanowi wyraz tendencji nurtujących pewne koła polityczne i intelektualne w NRF do przełamania usztywnionej polityki bońskiej, jakkolwiek nie brak w nim akcentów antygradzieckich i antykomunistycznych. Poniżej podajemy pełny tekst memorandum¹⁰.

MEMORANDUM OŚMIU DOSTOJNIKÓW KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W NRF
O POLITYCE BOŃSKIEJ

Nowy rząd federalny rozpoczął w tych dniach swoje urzędowanie. Sytuacja w zakresie polityki zagranicznej jest krytyczna. W obecnej sytuacji osobistości podpisujące niniejsze oświadczenie pragną zwrócić uwagę kół odpowiedzialnych na niebezpieczeństwa zachodzące w wewnętrznym życiu politycznym Republiki Federalnej, grożące naszej zdolności do sprośtania obecnym i przyszłym kryzysom.

Część narodu niemieckiego, do której my należymy, po całkowitej i uzasadnionej porażce, żyje już drugie dziesięciolecie ponownie w wolności i dobrobycie gospodarczym, chroniona przez praworządną konstytucję. Sprawila to praca narodu, pomoc naszych sprzymierzeńców i polityka rządu. Wyrażamy za to wdzięczność.

Jednakże wraz z dobrobytem w szerokich kołach narodu i jego przywódców powstała skłonność do zamykania oczu na społeczne i polityczne braki oraz omijanie podejmowania stanowczych decyzji. Nie możemy uwolnić żadnej z partii politycznych od zarzutu, że nie mówią one prawdy narodowi, którą winien on znać, a mówią narodowi to, co — ich zdaniem — chętnie się słucha. Zbyt często budowano fikcyjne konstrukcje, zadowolano się taktycznymi sukcesami i ukrywało się powagę naszej sytuacji na skraju świata zachodniego. Zarzut ten dotyczy również dużej części naszej opinii publicznej. Polityk zależny od wyborców nie bardzo może się przeciwstawiać opinii publicznej. Tak mogą powstać sytuacje, w których politycy zostają potem zmuszeni uwzględnić, że również obywatel, który sam nie bierze aktywnego udziału w życiu politycznym wskaże na pilne potrzeby polityczne. Założeniem tym kierowali się autorzy tego memorandum. Każdy z nas zna przykłady politycznych i socjalnych iluzji, fałszywego planowania i błędnego przewidywania. Jesteśmy gotowi powiedzieć o tym osobom odpowiedzialnym politycznie oraz opinii publicznej.

Z całokształtu politycznych zadań wyodrębnimy pięć celów, których osiągnięciē jest konieczne i możliwe, a które nie są należycie wykorzystane przez naszą opinię publiczną:

- 1) aktywna polityka zagraniczna,
- 2) militarnie czynna, politycznie przezorna polityka zbrojeniowa,
- 3) rozsądne, ale energiczne zarządzenia dla ochrony ludności,
- 4) konsekwentna i planowa polityka socjalna,
- 5) radykalna reforma szkolna.

Wyjaśniamy te cele w uwagach.

Przed nami stoją trudne rokowania międzynarodowe w sprawie Niemiec. Nikt nie oczekuje od rządu federalnego, że w tym momencie przed czasem zrezygnuje ze swych pozycji i roszczeń. Obywatel, który dowiaduje się w niewielkim stopniu o bieżących rozmowach nieoficjalnych, nie może czynić żadnych propozycji, jakie powinny być szczegółowo rozpatrzone. Musi on jednak i może zająć stanowisko wobec tego, co go bezpośrednio dotyczy: wobec zasadniczych koncepcji w sprawach polityki zagranicznej i wobec reakcji na nią opinii publicznej. Polityka ta napawa nas troską. Polityka zagraniczna rządu wydaje się nam zbyt jednostronnie defensywna. Reakcje opinii publicznej obracają się w nierealnej atmosferze, która przeniika wszystkie dziedziny polityki mieszaniną wygórowanych roszczeń i przytłaczającego lęku.

Walczyliśmy o wolność Berlina zachodniego, wypowiadamy się za walką o prawo samostanowienia Niemców w NRD. Oba te postulaty należą do niezmienniej podstawy każdej w ogóle niemieckiej polityki. Od naszych zachodnich sprzymierzeńców oczekujemy, że w walce o wolność Berlina zachodniego wezmą na siebie ryzyko wojny nuklearnej oraz utrzymają samostanowienie Niemców w NRD zgodnie z dążeniem narodowym nadal jako jeden z najważniejszych długoterminowych celów politycznych. Wysuwamy oba te żądania dlatego, że są one nie tylko zgodne z naszymi interesami narodowymi, lecz również głoszą one zasady praw człowieka do wolności i samostanowienia, których broni sojusz zachodni. Nasza walka o mo-

¹⁰ „Süddeutsche Zeitung” z 26 II 1962.

ralne i prawnie bezsporne cele jest jednak utrudniona faktem, że również całkowicie zburzone jest zaufanie świata zachodniego do Niemiec wskutek polityki hitlerowskiej i wojny. Wielkie sukcesy, jakie odniósł kanclerz Adenauer w dziele przywrócenia zaufania naszym sojuszników, nie mogą jednak zmienić faktu, że brak zaufania wobec Niemiec pozostał mimo wszystko ważnym czynnikiem polityki mocarstw zachodnich. Potwierdza to spojrzenie w zagraniczną prasę.

W tej sytuacji budzi zastrzeżenia droga, która — oparte na prawach ludzkich — żądanie w sprawie zachowania pokoju w Berlinie zachodnim i żądanie samostanowienia Niemców w NRD, zgodnie z życzeniem narodowym, wiąże się nie tylko ze zjednoczeniem Niemiec, lecz nadto z przywróceniem granic z r. 1937*. Międzynarodowa dyskusja w ostatnich miesiącach pokazała, że również nasze niezaprzeczalne prawa, wskutek tej polityki, ukazały się w wątpliwym świetle na forum światowej opinii publicznej. Stanowisko niemieckie w obecnym kryzysie zostało osłabione wskutek tego, że podtrzymujemy roszczenia, które nie znajdują poparcia również u naszych sprzymierzeńców. Nie powiemy nic nowego, jeśli damy wyraz pogładowi, że wprowadzie wolność mieszkających w Berlinie ludzi jest prawem uznanym przez cały świat, ale narodowe dążenie do zjednoczenia w wolności nie może być dzisiaj przeprowadzone, a roszczenia do obszarów za Odrą i Nysą muszą być zarucone.

Wydaje nam się, że odpowiedzialne koła polityczne wszystkich partii popierają nasz pogląd, ale względy polityki wewnętrznej nie pozwalają im otwarcie wyrazić swego zdania w tej sprawie. Atmosfera, która uniemożliwia kierownictwu politycznemu wyrazić prawdę narodowi, jest zatruta. Nie będziemy mogli sprostać kryzysom nadchodzących miesięcy, jeśli niemożliwe będzie przygotowanie opinii publicznej na rozwój wydarzeń, który jest już w toku i który wymagać będzie posunięć, jakie naród nasz w krótkim czasie zmuszony będzie uznać i aprobować.

Jako najważniejszy przykład możliwości aktywnej polityki zagranicznej wymienić należy normalizację stosunków politycznych ze wschodnimi sąsiadami Niemiec. Bez tego nie do pomyślenia jest trwałe rozwiązanie podstawowych problemów polityki niemieckiej. Zmiany w polityce międzynarodowej, które dokonują się obecnie, stwarzają dla nas takie szanse. Aby zapoczątkować przywrócenie zaufania, potrzebne będzie szereg posunięć, np.: odszkodowanie materialne, pakt o nieagresji i — być może — zażądanie od Warszawy zgody na powrót w stronę rodzinne tych Niemców, którzy wyrażają taką chęć.

Uznanie granicy na Odrze i Nysie mogło w ciągu ubiegłych lat być przedmiotem przetargów w polityce zagranicznej. Dziś przyłączamy się w tej kwestii do opinii tych ekspertów, którzy uważają, że oficjalne uznanie tej granicy w ramach szerszego porozumienia tego rodzaju, o jakim była mowa wyżej, zdecydowanie odciążyłoby nasze stosunki z Polską, ułatwiłoby naszym zachodnim sprzymierzeńcom popieranie innych naszych postulatów i pozabawiłoby Związek Radziecki możliwości wygrywania przeciwko sobie Niemiec i Polski. W polityce zbrojeniowej Niemiecka Republika Federalna musi realizować wiernie zobowiązania, jakie przyjęła na siebie w ramach sojuszu zachodniego, mimo poważnych ofiar i wysiłków, jakich będzie to wymagało dopóty, dopóki polityka wielkich mocarstw nie umożliwi powszechnego lub regionalnego zmniejszenia zbrojeń. Najważniejszym celem powinno być obecnie włączenie jej, możliwie bez przeszkód, do zbrojeniowych i obronnych planów zachodnich.

Nie mamy zamiaru poruszać nieznanych nam spornych szczegółów dotyczących rokowań politycznych w sprawie zbrojeń. Ogólnie jednak można stwierdzić, co następuje: wśród narodów świata szerzy się obecnie pragnienie posiadania własnej broni atomowej. Pragnienie to łączy się często ze zwodniczymi nadziejami powszechnego rozbrojenia lub też maskowane jest w ten sposób wobec opinii publicznej. Uważamy za obowiązek odpowiedzialnych polityków całego świata rozwianie podobnych iluzji i wykazanie niebezpieczeństw, jakimi grozi taka polityka wszystkim narodom. Szczególnie odnosi się to do Republiki Federalnej. W chwili, kiedy spodziewamy się od naszych sprzymierzeńców przyjęcia na siebie największego ryzyka,

* Autorzy memorandum z 24 II 1962 prosili o dołączenie do tekstu przypisu. Dotyczy on zdania z tekstu: „W tej sytuacji budzi zastrzeżenia droga... lecz ponadto wiąże się z przywróceniem granic z 1937 r.”. Przypis ten brzmi:

„W rozmowach z postami do Bundestagu zdanie powyższe okazało się językowo niezrozumiałe. Winno ono brzmieć:

1. Utrudniamy nasze narodowe dążenia do zjednoczenia, gdy z żądaniem tym wiążemy granice z 1937 r.
2. Opinia światowa odróżnia oparte na prawach ludzkich żądanie samostanowienia i nasze narodowe dążenia”.

jeśli chodzi o obronę Berlina zachodniego nie możemy domagać się dla siebie broni, która nie wpłynie na umocnienie jednolitego planu obronnego Zachodu, a która zagrozi politycznej jedności Zachodu. Ponieważ należymy do sojuszu zachodniego, możemy bez uszczerbku dla naszego bezpieczeństwa zrezygnować na polu zbrojeń z polityki prestiżowej i mocarstwowej. Będzie to dla nas łatwiejsze niż dla krajów neutralnych. Często powtarzane zdanie, że nie możemy pozwolić sobie na to, aby nasza armia uzbrojona była gorzej od przeciwnika, wydaje się nam dowodem braku zaufania wobec naszych sojuszników, podczas gdy umocnienie tego zaufania stanowi jedyną gwarancję naszego bezpieczeństwa. W ramach sojuszu zachodniego uzbrojenie poszczególnych kontyngentów powinno być wyłącznie sprawą racjonalnego planowania wojskowego i politycznej celowości. Nie ulega wątpliwości, że również dzisiaj konieczne są silne oddziały wyposażone w broń konwencjonalną. Ze zadanie stworzenia narodowych armii krajów europejskich ma pierwszeństwo w ramach zachodnich planów obronnych, jest samo przez się zrozumiałe. Dążenie do narodowych czy europejskich zbrojeń atomowych, które uniezależniłyby nas od Ameryki, wydaje nam się militarnie iluzoryczne a politycznie niebezpieczne.

Niezależnie od uzbrojenia *Bundeswehry* elementarne zasady humanitaryzmu wymagają przygotowań w dziedzinie ochrony ludności przed niebezpieczeństwem, jakie mogłyby spowodować działania wojenne wielkich mocarstw. Najlepsza nawet taka ochrona jest niedoskonała, ale byłoby brakiem odpowiedzialności pozostawić naród w przekonaniu, że zbrojenia zastąpią tego rodzaju obronę. Przede wszystkim konieczne jest wyczerpujące i gruntowne uświadomienie ludzi co do przygotowań, jakie sami mogą przedsięwziąć (np. odnośnie do produktów żywnościowych), oraz co do zachowania się w wypadku niebezpieczeństwa. Szereg innych krajów europejskich, m. in. Dania i Szwajcaria, dają pod tym względem przykład. Z zadowoleniem stwierdzamy, iż obecnie podejmuje się u nas pierwsze kroki w tym kierunku. Akcja taka jednak tylko wtedy może okazać skuteczną, jeśli rząd poprze ją całym swoim autorytetem. Nie możemy uwolnić polityków wszystkich stronnictw od zarzutu, że od lat zaniedbywali sprawę ochrony ludności ze względu na opinię publiczną lub też zajmowali się tą sprawą bardzo opieszale, a czasami nawet stawiali przeszkody.

Byłoby iluzją sądzić, że obrona przeciwko komunizmowi — to sprawa zasadniczo naszej polityki zagranicznej i zbrojeniowej. O tym czy ustrój nasz podoła wyzwaniu, jakie stanowi komunizm, zdecyduje nasza polityka socjalna i kulturalna, która tylko łącznie może być właściwie rozumiana i rozsądnie zaplanowana. Nie możemy tu rozpatrywać wszystkich wynikających z tego skomplikowanych problemów i ograniczymy się tylko do kilku zasadniczych uwag.

Dzięki naszej polityce socjalnej i gospodarczej w minionych latach, wraz z ogólnym wzrostem poziomu życia, nastąpiło rozszerzenie zakresu wolności osobistej, ubezpieczeń społecznych, dobrobytu i opieki społecznej. Jednak ustrój społeczny nie może być uważany za zdrowy dlatego, że w obecnej chwili ludności dobrze się powodzi. Trwałość jego zależy od uznania zasad odpowiedzialności i solidarności pojętych łącznie. Mówiąc o odpowiedzialności mamy na myśli, że niezależny człowiek powinien mieć możliwość samodzielnie podołać trudnym sytuacjom życia, przed jakimi może stanąć. Solidarność zaś oznacza, że jednostka w społeczeństwie znajduje ściśle określone obowiązki i ściśle określoną opiekę.

Postulaty te może zrealizować tylko przemyślana, sprawiedliwa, zdecydowana polityka gospodarcza i społeczna. Jednak zamiast tego, żeby opracować szeroki program polityki socjalnej i zrealizować go niezależnie od przeszkód, rząd wolał ograniczyć się do bezpłatnej polityki obietnic wyborczych. Nie zdecydował się on na reformy ubezpieczeń społecznych, a sprawa ubezpieczeń chorych dostarczyła złego przykładu krótkowzroczności. W dziedzinie polityki gospodarczej walka przeciwko monopolom utknęła w pół drogi. Rolnictwo co prawda otrzymuje wysokie subwencje, które jednak w większej części służą tylko utrzymaniu istniejącego stanu rzeczy, tymczasem chodziłoby o to, aby pomoc tę skoncentrować na zadaniu ułatwienia koniecznej przebudowy gospodarki. We wszystkich dziedzinach względy taktyczne uzyskują obecnie przewagę. W ten sposób nie można zapewnić zwycięstwa naszego systemu społecznego.

Wraz z odbywającą się obecnie głęboką zmianą struktury naszego społeczeństwa, bieżąca epoka techniki stawia przed nami nowe zadania w dziedzinie oświaty, którym w chwili obecnej nie jesteśmy w stanie podołać. Świadomość społeczna nie pojmuje jeszcze faktu, że w świecie XX w. potencjał gospodarzy i samodzielności polityczna kraju zależy od stanu jego oświaty. Gruntowne przekształcenie naszego systemu wychowania stało się dziś pierwszoplanowym zadaniem politycznym. Konieczne jest wprowadzenie społecznie sprawiedliwych metod wyboru uzdolnionej młodzieży, trzeba stworzyć młodzieży wiejskiej takie same możli-

wości kształcenia się jak młodzieży miejskiej i konieczne jest zapewnienie zaspokojenia wzrastających potrzeb w dziedzinie wykwalifikowanych pracowników różnych szczebli. Należy się obawiać, że reforma ta utrudniona będzie przez mało operatywny aparat związkowy kierujący życiem kulturalnym. Zadanie to jednak w skali ogólnoniemieckiej jest równie pilne jak rozbudowa szkolnictwa wyższego i placówek badawczych. Podobnie jak tam trzeba również w tej sprawie zastanowić się nad możliwością polepszenia współpracy między „Związkiem” a „Krajami”, aby umożliwić jednolite planowanie i jednolite decyzje w najważniejszych sprawach.

Tübingen, dn. 6 listopada 1961.

Memorandum podpisali: adwokat H. Becker — przewodniczący Stowarzyszenia Szkół Wyższych NRF, dr J. Beckmann — prezes Krajowego Urzędu Kościoła Ewangelickiego w Nadrenii, K. von Bismarck — przewodniczący Towarzystwa Postępu Społecznego, prof. dr W. Heisenberg — laureat nagrody Nobla, profesor Uniwersytetu w Monachium, kierownik fundacji A. Humboldta, dyrektor instytutu fizyki i astrofizyki im. M. Plancka w Monachium, dr G. Howe — współpracownik naukowy Towarzystwa Ewangelickiego w Heidelbergu, dr G. Picht — dyrektor zakładu wychowawczego w Schwarzwaldzie, autor prac z zakresu obronności, prof. dr L. Raiser — Tübingen, przewodniczący Niemieckiej Rady Naukowej oraz szeregu instytucji ewangelickich, prof. dr. C. von Weizsäcker — filozof, fizyk atomowy i astrofizyk z Hamburga.

Podał do druku: *Józef Muszyński*

NOTA PROTESTACYJNA RZĄDU NRD DO MOCARSTW ZACHODNICH W ZWIĄZKU Z WEJŚCIEM W ŻYCIE NOWEJ USTAWY CELNEJ W NRF

W związku z wejściem w życie 1 stycznia 1962 r. zachodnioniemieckiej ustawy celnej pomijającej fakt istnienia NRD jako suwerennego państwa i nieuznającej utraty na rzecz Polski i Związku Radzieckiego terytoriów przyznanych tym państwom na mocy uchwał poczdamskich — rząd NRD wystosował do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji równobrzmiące noty protestacyjne. Noty te zostały 23 stycznia br. doręczone w ramach dobrych usług przez polskie ministerstwo spraw zagranicznych przedstawicielom dyplomatycznym tych trzech państw akredytowanym w Warszawie, aby przekazali je swoim rządom. Rząd NRD poinformował również rząd polski i radziecki o treści tych not.

Poniżej podajemy tekst noty skierowanej przez rząd NRD do rządu Stanów Zjednoczonych¹.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa się być powołanym do tego, by donieść rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki, co następuje: Dnia 1 stycznia 1962 r. weszła w życie zachodnioniemiecka ustawa celna, która w jaskrawej formie wyraża bońską politykę odwetową i ma się przyczynić do jej urzeczywistnienia.

W duchu wybitnie agresywnym, na podstawie tejże ustawy, żąda się na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej uprawnień celnych, równocześnie oznaczając części terytorium Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako przynależne do Republiki Federalnej. Wbrew istnieniu w rzeczywistości dwóch państw niemieckich rząd zachodnioniemiecki próbuje przeprowadzić, za pomocą tejże ustawy celnej, wyłącznie swoje roszczenia, które są sprzeczne z prawem międzynarodowym i podbudować swoje pretensje terytorialne w stosunku do Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tym samym rząd federalny w grubiański sposób uchybia zjednoczeniu państw koalicji antyhitlerowskiej, a w szczególności umowie poczdamskiej i narusza najelementarniejsze zasady pokojowego współistnienia.

Po tej linii idzie też żądanie zachodnioniemieckiego rządu federalnego, aby Berlin zachodni wciągnąć do strefy celnej Niemiec zachodnich. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej odrzuca w ostrej formie to żądanie Republiki Federalnej jako sprzeczne z prawem międzynarodowym. Berlin zachodni leży wśród strefy celnej i terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a tym samym nie należy do strefy celnej i terytorium Republiki

¹ „Neues Deutschland” z 28 1 1962 oraz „Aussenpolitische Korrespondenz” nr 5 z 2 II 1962.